

JÓZEF WIŚNIEWSKI
ur. 1933; Świętochłowice



Miejsce i czas wydarzeń	Świętochłowice; dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów; dwudziestolecie międzywojenne; Świętochłowice; czas wolny; zabawy; Górny Śląsk; Ślązacy; życie codzienne; wyżywienie; śląskie potrawy; Nowy Bytom; życie towarzyskie; alkohol; muzyka; muzykanci; instrumenty muzyczne; Kościół katolicki

Niedziela na Śląsku

W niedzielę do kościoła ludzie chodzili, a po kościele ci, którzy stać było na to, chodziło się na przykład do Nowego Bytomia. Tam była taka knajpa na wolnym powietrzu, jakby to dzisiaj powiedzieć, taka gospoda, gdzie chodziło się, albo się jakiś krupniok zjadło czyli kaszankę po śląsku, to jest inny rodzaj krupnioków, i do tego piwo. Mężczyźni wypijali sobie po jakiejś kminkówce dwa kieliszki i piwo do tej kaszanki, czy do krupnioków. A kobiety pijały piwo mieszane, słodowe czarne z jasnym piwem. To już taka moda była.

Ubiory były odświętne, można powiedzieć. No i taki spacer był do tej gospody, wracało się na wieczór. Na Śląsku bardzo dużo w owym czasie było muzyki, to było na każdym kroku. U nas, w naszej na przykład kamienicy, to w co drugim domu byli muzycy. Muzykanci czy muzycy, jak ich nie nazwać. U nas zresztą, w naszej rodzinie to samo. Wujek grał na skrzypcach, na akordeonie, ojciec grał na mandolinie, na organkach. Wesoło było.

Muzykowało się i śpiewało. Ja do dzisiaj znam tyle różnych pieśni śląskich, że mogę godzinami śpiewać. To mi pozostało z tamtego okresu.

Data i miejsce nagrania	2015-03-12, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"